

Wiesław Sieradzan

W związku z polemiką Beaty Możejko

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 259-260

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wiesław Sieradzan

W związku z polemiką Beaty Możejko

Korzystając z prawa do repliki, pragnę odnieść się krótko do odpowiedzi udzielonej mi przez Beatę Możejko na krytyczną ocenę jej opublikowanej w 1998 r. monografii poświęconej rodowi Świnków na pograniczu polsko-krzyżackim. Autorka bardzo nerwowo zareagowała na szereg moich uwag zawartych w recenzji. Świadczą o tym jej wywody (dwukrotne akcentowanie ogólnego zdania o „wątpliwościach co do poprawności ustalonych imion członków rodu”) i szereg ostrych sformułowań w postaci imputowania mi „bezradności” czy swoistego „skrzywienia”, w odniesieniu do mojego spojrzenia na jej osiągnięcia badawcze. Jak się wydaje, taka postawa jest chyba niepotrzebna. Gdyby autorka jeszcze raz poddała analizie ogólną wymowę tych moich stosunkowo obszernych uwag, doszłaby z pewnością do konkluzji, iż w zasadzie w pełni doceniam jej trud i osiągnięcia, zwłaszcza na niwie ustaleń genealogicznych. Nie widziałem więc sensu poddawania krytyce drobnych uchybień na tym polu. Doceniłem przede wszystkim fakt, iż opublikowana praca autorki jest jedną z niewielu prób ukazania zagadnień genealogicznych w powiązaniu ich z szerszym tłem politycznym. Taki był bowiem od początku zamiar Beaty Możejko, o czym wyraźnie informuje czytelnika we wstępie książki (s. 4), pisząc: „prezentowana przez nas praca nie ma charakteru rozprawy czysto genealogicznej...” i w innym miejscu (s. 4): „Przedmiotem naszych badań jest działalność przedstawicieli polskiego rodu rycerskiego noszącego miano Świnków — obserwowana na terenie ziemi dobrzyńskiej i Zawkrza, a także kontakty z Zakonem Krzyżackim”. Stąd moje prawo do wysuwania zastrzeżeń dotyczących sposobu realizacji tego zamiaru. Autorka, w dość charakterystyczny dla siebie sposób, spycha te uwagi na margines, sugerując, iż wymagałoby to napisania dla wielu wątków odrębnych prac. Tymczasem wiele kwestii politycznych dałoby się ustalić, sprecyzować i poprawnie ocenić na podstawie znanego autorce materiału źródłowego z dodaniem jeszcze szeregu innych, o których pisałem w swojej recenzji. Praca nabrałaby tym samym większej wartości naukowej i byłaby pełną realizacją zakładanych we wstępie celów.

W końcowym fragmencie swojej odpowiedzi Beata Możejko przyznała się do popełnienia kilku błędów, które traktuje jednak jako całkowicie marginalne. Problem tkwi jednak w tym, że jak to autorka określiła, tych tzw. drobiazgow jest o wiele więcej. W tej sprawie odsyłam czytelnika do tekstu mojej recenzji. Szczególnie razi u autorki całkowicie zagubienie w charakterze materiałów źródłowych zawartych w wydawnictwie *Lites ac res gestae inter Polonos Ordinemque Cruciferorum*. Przez co wprowadza ona czytelnika bardzo często

w błąd. Szereg wywodów autorki potwierdza ponadto zasignalizowany w recenzji pogląd, że na wydanej ostatnio monografii ciąży znaczny pośpiech na etapie prac redakcyjnych. Różnimy się również w kwestii oceny charakteru opublikowanych prac Pani dr Anny Supruniuk, które wbrew autorce odbieram jako prace ściśle związane z genealogią. Nie twierdziłem też, iż prace te jakoby wypełniły już pole badawcze, które jest przedmiotem badań Beaty Możejko.

W końcu wypada jeszcze raz podtrzymać wyrażony w mojej recenzji pogląd, iż monografia Beaty Możejko stanie się z pewnością punktem odniesienia do dalszych opracowań innych rodów z obszaru północnego Mazowsza w XIV i XV w.